

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela ósma po Zielonych świątkach, dnia 18. Lipca 1847.

Religia.

Módl się bez ustanku.

* * *

Wspieraj mnie Panie łaska, niech się trzymam
ciebie,

Cieszę tu z méj wierności, a po zgonie w niebie
Utrzymuj me pragnienia, abym żyła w tobie,
I tu, wśród moich posług, i gdy legnę w grobie,
Niechaj twa łaska, Boże! w dobrém mnie u-
macnia,

Utrzymuje przy cnocie, słabość mą uzacnia.
Te dobre chęci w sobie, jak znak twój opieki
Uznam codziennie wdzięczna, nim zmrzęję
powieki.

Ś. Paweł Apostół upomina wszystkich chrześcian, aby się bez ustanku modlili. To przecież upomnienie szczególniej ty-cze się i interessować powinno osoby zostające w służbie, którym siła i po-moc od Boga bardzo jest potrzebna do wykonywania ich ważnych obowiązków. Każdy więc dobry służący korzysta z tego czasu, który mu od pracy zostaje, aby go mógł na serdeczną modlitwę obrócić. To czyniła Julianna K., córka ubogich, lecz pobożnych chrześciańskich rodziców. Od czternastego roku swo-jego wieku służyła w miejscu swego urodzenia, właśnie pod okiem i dozo-

rem swoich rodziców, którzy ją już od pierwszego dzieciństwa przyzwyczaili do serdecznej modlitwy. Ile razy tylko mogła, chętnie z niemi na Nabożeństwo do kościoła chodziła. Okoliczności zrzędziły, że Państwo, w których Juli-anna lat kilka w miejscu swego urodze-nia służyła, przenieśli się do innego mia-sta. Przywiązana do nich Julianna nie-odprawiła się, lecz pozostała w służbie, i pociągnęła z swém dobrém Państwem.

Mało prawda służącym, dla ich wielu zatrudnień domowych i prac, zostaje cza-su do modlitwy i nabożeństw. I ten właściwie był przypadek z Julianną, któ-rą z zmianą mieszkania Państwa wiele zmieniło się i przymnożyło domowych posług i zatrudnień, a z pomnożeniem jój zabiegów, do posługi należących, bar-dzo się zmniejszył ten czas, który da-wniej mogła dla siebie obrócić. Prze-cież do nabożeństw i modlitw, do któ-rych była przywykła, znalazła czas dostateczny. Bo serce i umysł wcze-śnie od dzieciństwa przyzwyczajone, czas pewny codziennie na chwałę Bo-ga i modlitwę obracać, potrafi, bez za-niedbania służby ludziom należytej, i po-winności względem Boga i duszy swo-jej wiernie dopełnić. Nawet dobry słu-

zacy nosi w głębi duszy to przekonanie: że bez modlitwy i wezwania pomocy Boga, nie jest w stanie wykonać sumiennie obowiązki swój służby.

Juliana, umiejająca przezwycięzać swoje skłonności i opieszałość, potrafiła przez wcześniejsze wstawanie przedłużyć sobie czas mocno skrócony liczniejszymi domowymi zatrudnieniami.

Każdego poranku wstawszy, bez względu na drugie służące, tamże jeszcze leżące, zaraz przy łóżeczku upadłszy na kolana, czułe modły zaniosła przed tron Boga, i nigdy nie wyszła z swego pokoiku sypialnego, póki się pierwój serdecznie niepomodliła. — Podobnie na wieczór i najbardziej zmęczona i znużona pracą, a snem mordowana, i najpóźniej w nocy, nie położyła się spać, aż się pomodliła pierwój do Boga, i złożyła mu czułe serdeczne dzięki za otrzymane łaski i pociechy w ciągu dnia. Zawsze przed spaniem uklękła, pomodliła się, podziękowała Bogu za dzień — oddała się w opiekę na noc; a nie wiedząc, czy ten jej sen nie będzie ostatni na ziemi, — i bardzo długi, bo aż do sądniego dnia, jaki tych bywa, co nagłą śmiercią umierają, kładą się na wieczór, a już rano nie wstają, aż wtedy kiedy ich J. Chrystus na sąd ostateczny obudzi, pamiętna na to, zawsze po modlitwie uczyniła rachunek sumienia, sama w obliczu Boga przebiegła codzienne sprawy, czy też je wszystkie tak, jak Bóg przykazał, odbyła, czy go nie obraziła pomyśleniem, rozmową, uczynkiem? Postrzegłszy jaki defekt lub wadę w sobie, z głębi serca bijąc się w piersi z jawnogrzesznikiem rozrzewniona błagała Boga o przebaczenie: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznej!” i o łaskę, aby mogła dnia na-

stępującego, jeżeli go dożyje, być ostrożniejszą. W takim uczuciu codziennie kładła się spać.

Przy pożegnaniu, gdy się z ojczyścym miejsca przeprowadzała z swém Państwem, mocno jej zalecili rodzice, aby była pilną w uczęszczaniu na słuchanie słowa Bożego; bo kazanie i nauka jest istotną częścią Nabożeństwa niedzielnego! Ona też to czyniła z radością i chętnie. A gdy z kolei musiała w Niedzielę, lub święto, w domu zostać, i do kościoła pojeżdż nie mogła, to ukończywszy swoje robotki, modliła się nabożnie z książki, uklękawszy przed wizerunkiem ukrzyżowanego Zbawiciela, albo też nabożne pieśni śpiewała. A tak godziny Nabożeństwa, w które Juliana być w kościele nie mogła, były dla niej prawdziwie godziną nabożeństwa, bo się w nie serdecznie modliła. To też ją cieszyło w jej sercu, i nie tylko tym świętym pokojem przejmowało jej duszę, jaki tylko serdeczna modlitwa obok niewinności sprawić może, ale jej nadto jednało miłość Państwa i szacunek u wszystkich dobrych ludzi. —

O gdyby serce moje w świętém uniesieniu,
Wznosiło się do Boga w domowém schronieniu!
I błagało o pomoc, w czułych modłach Pana!
Jakżebym łatwo przemógł pokusy szatana!
Jakiegożbym doznawał w duszy mój pokój;
Nawet obok ciągłego o mą cnotę boju!
Wzmocniony Jego łaską, i wiadomy woli,
I w szczęściu byłbym wesół i w pośród niedoli.
I ubóstwo i nędza byłaby mi miła,
Aniby mię trwożyła i sama mogiła.
Moje życie bez plamy, nienaganne, czyste,
Ręczyłoby mi z Bogiem złączenie wieczyste.

Gospodarstwo domowe.

Sposób leczenia wścieklizny.

Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego w Numerze 173 r. b. ten umieściła artykuł:

Sposób leczenia wścieklizny.

Następujący sposób niekosztowny i niepotrzebujący żadnego większego zachodu, i bardzo łatwy do wykonania, używany jest od lat 40 z niezawodnym skutkiem przez Jmć księdza Mateusza Lisieckiego, proboszcza w Wojcinnie (w królestwie Polskim). Tenże szanowny proboszcz, dziś już 71 lat życia liczący, tak się w tej mierze sam wyraża:

„Mój sposób leczenia od wścieklizny, więcej niż na 100 osobach (tudzież na bydłe) od wściekłych psów, kotów, i wilków pokaleczonych, praktykowany, nie zawiódł ani razu w skutku; szczególnie zaś okazał się zadziwiająco-skutecznym, kiedy w Listopadzie r. 1839 wilk wściekły rzucił się w tutejszej okolicy na owce i bydło pewnego włościanina, pokaleczył sztuk kilka, dziewczynię toż bydło pędzącą wytargał podbródek i pogryzł cały lewy policzek; z tąd zaś puściwszy się w okolicę, nim go zabito, pokaleczył jeszcze do 40 osób, prócz bydła i trzody. Wszyscy od tego wściekłego wilka pokasani, również i ten, który go zabił, mocno pokaleczony, za użyciem mego lekarstwa, zostali doskonale wyleczeni. Cztery tylko osoby, które nie wiedziały o moim sposobie leczenia, pomarły na tę okropną chorobę, chociaż używały środków przez miejscowych lekarzy przepisanych. To moje podanie mógłbym udowodnić swia-

dectwem kilku wójtów i naczelnika powiatu Wieluńskiego.“

Oto jest recepta:

„Roślinę Trędownik knotowy*) (Scrophularia nodosa, fnotige Braunwurz) zwaną, zbiera się w Czerwcu i Lipcu z korzeniem, i suszy się na słońcu, ale zawsze na wolném powietrzu. Mając użyć tej rośliny, odkrawuje się korzonki od łodyg, oplókuje z ziemi, suszy na gorącym tle, i trze się na proszek w moździerzu lub na kamieniu. Ukąszonemu od wściekłego zwierzęcia daje się tego proszku na czczo z rana i na noc dobrze na koniec noża, aby go wypił z wodą na łyżce stołowej. Łodygi zaś, liście i kwiat trzeba pokrajać drobno, i wziąwszy szczyptę w trzy palce, wrzucić do półkwarty wody (lub dwie takie szczypty do kwarty wody), gotować pod pokrywką jak inną ziółką, odcedzić, przestudzić i pacjentowi dawać pić leutnio za zwyczajny napój rano i przed południem przez dni 8 do 14. Na rany, od wściekłych zwierząt porobione, nie przepisuję żadnego środka: dobrze jest rozpuszczać sól kuchenną w miękkiej wodzie i tak wodą rany często wymywać. — Jeżeli gdzie mało znajduje się Trędownika, można raz, odcedziwszy ziele, nalać je drugi raz i mocniej goto-

*) Ta roślina rośnie w wilgotnych zarostach i lasach, nad rowami i t. p., ma liście podługne, ząbkowane, ciemno-zielone, od ogonka wycinane; kwiatki drobne, koloru brunatno-czerwonego, na wierzchołku gałęzi w grona gałęziste skupione; kwitnie w Czerwcu, a po opadnięciu kwiatków, zostają główeczki spiczaste, brunatne, w których jest drobne nasienie. Pret tej rośliny jest łokciowy, czworoboczny; korzeń biały, gruby, gruzłowaty; odor jej przykry, smak gorzki. We Florze profesora Zawadzkiego znajdujemy (na str. 44), iż ta roślina jest także w okolicach Lwowa.

wać, odcedzić, i dać pić bydłom. — Pokasana trzodę tym samym odwarem napawać, przysypując proszku trzy razy na dzień.“

Nasz autor mówi, iż w ciągu 40-letniej praktyki jedna tylko zdarzyła mu się niewiasta, w której, mimo użycia po-

wyższego sposobu, wybuchła wścieklizna; atoli i ta, przy pilném używaniu tego lekarstwa, szczęśliwie uleczonej została. — Pokazuje się tedy, że środek ten, nie tylko zaraz po ukąszeniu, ale nawet i w razie pojawienia się symptomatów wścieklizny, jest skutecznym.

W tych dniach opuściło prasę u E. Günthera w Lesznie i Gnieźnie następujące dzieło:

CZYTANIE POSTEPOWE.

Zbiór powiastek moralnych, wschodnich, legend, żywotów, obrazów moralnych i przypowieści polskich.

Przez

Autora *Wieczorów pod lipą*.

Treść dzieła tego:

Rozdz. I. Czytanie początkowe: 1—4. Rodzina. 5. Mieszkanie. 6. Sąsiedztwo. 7. Wieś. 8. Miasto. 9. Zwierzchność. 10. Ziemia, i co się na niej znajduje. 11. Firmament. 12. Dzień i rok. 13. Bóg. — *Rozdz. II. Powiastki moralne:* 1. Pokusa. 2. Dąsy. 3. Lenistwo. 4. Kłótnik. 5. Z cichapek. 6. Kłamstwo. 7. Gadulstwo. 8. Sumienność. 9. Miłosierdzie. 10. Oko boskie. 11. Muchy i pajaki. 12. Pory roku. 13. Echo. 14. Brzoskwinie. 15. Najlepsza spuścizna. 16. Natura i sztuka. 17. Orzech włoski. 18. Kmiotek i syn jego. 19. Drzewo rodzące dukaty. 20. Pastuszek. 21. Źródło. 22. Mały Kościuszko. 23. Woreczek z pieniędzmi. 24. Co lepsze? 25. Modlitwa. 26. Podróż. 27. Róża. 28. Podwieczorek. 29. Słodycz pracy. 30. Kto z Panem Bogiem, Pan Bóg z nim. 31. Kanarek. 32. Wschód słońca. 33. Sprawiedliwy sędzia. 34. Mały pastuszek. 35. Sierota. 36. Siw boży. 37. Najpierwszy ból. 38. Tajemnicze kwiaty. 39. Sen Joba. 40. Obecność boska. — *Rozdz. III. Powiastki wschodnie:* 1. Początek powieści. 2. Sąd boży. 3. Ciało i dusza. 4. Wąż. 5. Trzech przyjaciół. 6. Złote owoce. 7. Skarby. 8. Gody królewskie. 9. Dzień dobry. 10. Bóg wie co robi. — *Rozdz. IV. Legendy:* 1. Legenda o śmierci Najświętszej Panny. 2. Piastun Chrystusa. 3. Chleb kamienny. 4. Legenda o dumnym królu. 5. Kłosa. 6. Polowanie. 7. Dzbanuszek łez. 8. Brzoza gryzńska. 9. Legenda o świętych pustelnikach w Kazimierzu. 10. Legenda o wizerunku Zbawiciela w trybunale lubelskim. — *Rozdz. V. Rysy życia ludzi świętobliwych i uczonych:* 1. Miłość synowska. 2. Żywot Kazimierza Korsaka. 3. Młodość Tadeusza Rejtana. 4. Dziecięce lata Kazimierza Brodzińskiego. 5. Klementyna Tańska. — *Rozdz. VI. Opisy i obrazy moralne:* Zabawki dzieci. Pacierz. Obowiązki względem rodziców. Wyznanie. Śmierć młodego poety. Co to jest prawda? O wielomowności. Miłuj bliźniego jako sam siebie. O ubogich. Kapłan. O wojnie. O powinności żołnierza. Pożytek z uczenia się historii. O domach ochrony. — *Rozdz. VII. Przysłowia i przypowieści polskie.*

Dzieła tego nabyć można po wszystkich księgarniach za cenę 15 sgr., czyli 3 złt. pol.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. — (Redaktor: X. T. Borowicz.)